№ 258. Kraków 11 Listopada Czwartek. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 23	rocznie	zł. 28
półrocznie	„ 11 c. 50	półrocznie	„ 14 c. —
kwartalnie	„ 5 „ 75	kwartalnie	„ 7 „ —
miesięcznie	„ 2 „ 25	miesięcznie	„ 2 „ 75

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 34	rocznie	zł. 38
półrocznie	„ 17 c. —	półrocznie	„ 19 c. —
kwatalnic	„ 8 „ 50	kwartalnie	„ 9 „ 50

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 c., za następne po 3½ c. Do każdego inseratu załączone być winno 30 cen. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biόra Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 12 centów.

Ogłoszenie prenumeraty

na **listopad i grudzień** w nowéj monecie austryackiéj:

na miesiąc: w miejscu . . 2 zł. 25 centów,
pocztą . . . . 2 „ 75 „
na dwa miesiące: w miejscu 4 „ 50 . „
pocztą . . . 5 „ 50 „

Opłata od inseratów wynosi od wiersza drobnego lub za miejsce onego, za pierwszym razem 7 cent. za następne 3½ cent. Opłata skarbowa od każdego ogłoszenia 30 centów.

Kraków 10 listopada.

Skąpe jeszcze mamy materyały do ocenienia stanowiska nowego gabinetu pruskiego na przyszłość. Stanowisko to jest troiste: wewnętrzne, niemieckie i europejskie. Z ich wzajemnego na siebie wpływu wynikać będą niewątpliwie trudności, o tyle większe, o ile instytucye krajowe oddalać się będą od ducha zasad przeważnie w Związku niemieckim rej wiodących, a z drugiej strony o ile dążność Prus do nabycia większego w Niemczech znaczenia, obudzać może ku nim nieufność. Od chwili przywrócenia władzy związkowéj w dawnéj jéj formie, niemiano dotąd jeszcze powodu niepokojenia się instytucyami pruskiemi: ustawa konstytucyjna z r. 1850 podawana w ciągłą wątpliwość coraz nowemi wnioskami i poprawkami nieprzyjaznéj jéj większości sejmowych, nieuzupełniona prawem o odpowiedzialności ministrów, negowana przez rozporządzenia administracyjne, poniewierana zarówno przez tych którzy ją pełnić, jako i tych którzy przestrzegać wykonywania jéj mieli, mogła była raczéj zniechęcać i budzić zwątpienie aniżeli nęcącym być wzorem. Były też przykłady ministrów, którzy w izbach prawodawczych śmieli wyrzec: „uchwalajcie co chcecie, a my zrobim swoje!“ W obec téj bierności izb, do których wybory kierowane były wszechwładną ręką organów rządowych, kraj zaczął się usuwać od udziału w sprawach publicznych, lekceważył ustawę rozciągającą się jak guttaperka pod palcami jéj wykonawców, wystawił sejm pod pręgierz błazeński *Kladderadatscha*, a bezwładny aby kontrolować ministrów, niemógł im też użyczyć moralnéj podpory. Taki stan rzeczy ustać ma obecnie: konstytucya ma stać się prawdą; stronnictwa jéj przeciwne zamilkły, inne jednak niebezpieczne ocknęły się żywioły. Słowa od r. 1848 zapomniane, odzywają się już w programach, a nie poprzestając na wolności, wołają jeszcze o równość, o równość bezwarunkową. Otóż w tem leży wewnętrzna trudność dla nowego gabinetu. Stronnictwa skrajne są skałami i mieliznami, na których okręt rozbić lub osiąść może, nie idzie wszakże za tem, aby żeglarz w obawie tego lękał się wyjść na morze.

Stanowisko Prus w Związku niemieckim nakreślone jest raz ze względu na wpływ ich instytucyj i swobód na inne kraje niemieckie, drugi raz ze względu na politykę niemiecką rządu pruskiego. Gabinet dotychczasowy, który powstał w duchu konwencyi ołomunieckiéj, nosił w sobie zawsze zaród świadczący o jego pokornem źródle. Gotaizm, który w nowym gabinecie jest reprezentowanym, jest jakby nieustającą pogróżką; jeżeli zdoła on podnieść znaczenie Związku, to chyba ofiarą udzielności małych księstw, które pod cieniem skrzydeł możniejszego sąsiada znaczyć mogą zbiorowo więcéj niż dziś, lecz pojedynczo daleko mniéj niż obecnie. Austrya miała zawsze swoją politykę po za obrębem związku, politykę domową, tradycyjną; Prusy tylko w związku z resztą Niemiec znaleść mogą siłę i znaczenie. Ostrożne i obronne zawsze od nich kraje związkowe, wszelkim dążeniom na téj drodze stawiać muszą przeszkody, a siłą takowych nie złamie, wybiegiem nie usunie, wyższością tylko celów, wiernością zasad i sympatyą publiczną zmniejszyć je można.

Od stanowiska Prus w Niemczech zależeć będzie i europejskie ich stanowisko. Neutralność w sporach europejskich jakiéj się trzymał upadły gabinet, przystoi tylko słabym. P. Manteuffel chciał być albo arbitrem, albo idąc za dawniejszemi przykładami, sądził, że na stronę mocniejszego przerzuciwszy się, tryumfy jego i zyski podzielać będzie. Neutralność podkopała znaczenie Prus, rola sędziego nie dostała im się, ani też zaszła potrzeba przybieżenia zwyciężającemu na pomoc. Prusy same przez się mają w kwestyach europejskich znaczenie takie tylko, jakie im daje rozległość ich i armia; dopiero łącznie z Niemcami stają się potęgą europejską, powagą nie tylko materyalną i fizyczną, ale zarazem moralną. Polityka więc zewnętrzna Prus od stanowiska ich w Niemczech zależy; a stanowisko to jest tem trudniejsze, iż w interesa swoje wciągać muszą Austryę, jeżeli nie chcą w walce związkowéj zużyć te siły, które mają im zjednać na zewnątrz potęgę i znaczenie.

Jako więc wewnętrzna polityka nowego gabinetu ułatwić może jego politykę niemiecką, tak ta ostatnia utorować zdoła drogę do europejskiego znaczenia Prus. To wzajemne oddziaływanie wymaga niesłychanéj konsekwentności w każdym kroku. Mylimy się może jednak, przypuszczając, jakoby w przyszłym programie gabinetu nowego podobny plan się mieścił. Wszakże programata ministeryalne bywają najczęściéj niepowiązanym zarysem chwilowych celów lub zbiorem frazesów pięknie brzmiących.

Korespondencya Czasu

Lwów 7 listopada.

(z) Z początkiem bieżącego miesiąca otworzył p. Bakody praktykujący lekarz tutejszy, szkołę gimnastyki i połączony z nią zakład organo-patyczny, w którym zastosowuje gimnastykę sposobem szwedzkim do leczenia wszelkiego osłabienia muszkułów i chorób ztąd wynikających. Wpływ ćwiczeń gimnastycznych na rozwinięcie sił fizycznych i zdrowie w ogóle, nie jest jeszcze u nas dostatecznie ocenionym, pomimo kilku poważnych w dziedzinie naukowéj głosów, które się w tym przedmiocie ozwały. Pisał o gimnastyce Dr. Skobel, profesor wszechnicy Jagiellońskiéj, pisał Trypplin, a obecnie najnowsze w Warszawie wydane dziełko Adama Baroca obszerniéj traktuje o wpływie gimnastyki na utrzymanie i przywrócenie zdrowia. Pisma te jednak mało znane publiczności lwowskiéj, wcale się nie przyłożyły do upowszechnienia zamiłowania w ćwiczeniach gimnastycznych. Przed kilkunastu laty założył był tutaj ks. Leon Sapieha szkołę gimnastyki na wielką stopę, w umyślnie na ten cel wzniesionym gmachu i sprowadził nauczycieli z zagranicy. Szkoła ta jednak niedługo istniała. Przed dwoma laty urządzono w tem samem zabudowaniu szkołę wojskową gimnastyki, lecz także nie na długo. Wkrótce budynek jako niepotrzebny, został rozebrany a plac na inny użytek przeznaczono.

Nie zważając na tak oczywistą obojętność publiczności naszéj pod tym względem, urządził p. Bakody z niemałym kosztem nową szkołę gimnastyki, sprowadził dwóch nauczycielów, pod których okiem ćwiczenia codziennie się odbywają. Zakład p. Bakodego zasługuje ze wszech miar na bliższą uwagę. Gdy bowiem w innych szkołach podobnych odbywają się ćwiczenia dowolnie, bez względu na indywidualne usposobienie i szczególną budowę ciała uczniów, w zakładzie p. Bakodego zostającym pod jego nadzorem i w lekarskich celach założonym, każden z uczniów przebywa tę właśnie skalę ruchów i ćwiczeń gimnastycznych, które są wyłącznie potrzebne do poprawienia wadliwych jego usposobień fizycznych, i wzmocnienia słabszych części jego organizmu. Tym dopiero sposobem umiejętnie kierowane ćwiczenia rozwijają jak przynależy siły fizyczne, i na tem to umiejętnem zastósowaniu gimnastyki do potrzeb każdego organizmu zależy właściwa wartość szkoły p. Bakodego, w tem ma ona pierwszeństwo przed innemi tego rodzaju zakładami. Zakład organo-patyczny dla chorych jest urządzony wytwornie obok sali gimnastycznéj. P. Bakody został wezwany do urządzenia podobnéj szkoły gimnastycznéj obok ochrony dziewcząt na Nowym świecie.

Doniesienie moje o chwilowem zawieszeniu druku pism śp. Wincentego Kopestyńskiego, wywołało odpowiedź pana Adama Rogalskiego umieszczoną w Nrze 252 *Czasu*; w któréj tenże zdaje się mnie obwiniać o jakowąś wzmiankę mającą krzywdzić zacne chęci rodziny śp. autora. Twierdzeniu takowemu p. Rogalskiego muszę wprost zaprzeczyć; nigdy bowiem nie postało mi w myśli ubliżyć w czemkolwiek rodzinie zmarłego; a doniesienie moje w niczem tejże rodziny dotyczeć nie mogło, tem bardziéj że jak sam p. Rogalski wyznaje i jak wszystkim wiadomo, rodzina śp. Kopestyńskiego, uprosiwszy go o zajęcie się staraniem około wydawnictwa i wyznaczywszy na to potrzebne fundusze, nigdy się sama bezpośrednio drukiem rzeczonych pism nie zajmowała, a o zaszłem poróżnieniu z p. Dzikowskim nawet dokładnie zawiadomioną nie była.

Tryest 7 listopada.

a Zostawiłem Wiedeń przywalony śniegiem i gawędami o monecie. Znalazłem to samo na całéj drodze, która trwała 24 godzin z powodu ciągłego przy każdéj stacyi wypoczywania. Jest to jedna z wad, którą nowa administracya zapewne uprzątnie. W Tryeście przez parę dni było nieco śniegu i nieco krzyku o wymianę monety; lecz śnieg stopniał wczoraj pod letniem słońcem, a krzyki zaczynają ustawać, gdy się przekonano o bezowocności skarg kupców i publiczności tutejszéj. Tu wszyscy liczą po prostu jak dawniéj i płacą monetą dawną, gdyż nowéj istotnie dotąd nie widać. O podniesieniu cen na produkta nikt nie myśli. Życie też w Tryeście jest tańszem bezporównania niż w Wiedniu.

Tryest jest zupełnie i wyłącznie miastem handlowem. Stosunki jego w tym względzie są rozległe i dobrze ustalone. Jest to punkt środkowy, można powiedzieć, handlu pół-świata. Ma wszakże najwięcéj do czynienia ze Wschodem, Egiptem i krajami zachodniéj Europy. Z Ameryką północną zaczyna się coraz więcéj obznajamiać; z południową ma dotąd mało do czynienia. *Lloyd* główny faktor tego handlu, liczy już przeszło sto parowców i innych statków.

Widok Tryestu od morza jest wspaniały. Port dobry, obszerny, lubo może nie zupełnie zabezpieczony od wiatrów gwałtownych. Okrętów zawsze w nim mnóstwo. Od dwóch dni stoi tu parowiec angielski. Przy nowym arsenale Lloyda spoczywają dwie piękne korwety wojenne austryackie „Bellona“ i „Dunaj“. Arsenał téj już znacznie posunięty co do robót. Daléj za nim, w pięknem położeniu wznosi się wspaniały gmach Arcyks. Maksymiliana zwany Miramare.

Arcyksiążę bawi jeszcze w swéj willi; za parę dni wyjeżdża do Wenecyi.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI

XXXV.

Niepotrzebne żądania — Opowiadania i powieści Wolskiego — Rozkwit piśmiennictwa — Własność literacka — Medal ś. Heleny — Ponowa.

Trochę koncertów, trochę mrozu i śniegu, a do tego w dodatku kilka wolniejszych żartów jednych pism z drugich, to podobno i wszystko z zeszłego tygodnia do uwicia felietonu w niesmak tym wszystkim co gorzkiéj nie lubiąc prawdy, najróżnorodniejszéj używają do walczenia przeciwko niéj broni.

Imby się chciało, aby felietonista zamiast faktów lub też wypadków bieżących, zbierał okruchy z niedoważonych dowcipów, i te podawał na karm czytelnikom, aż do znudzenia; imby się chciało, aby miernotę do potęgi podnieść, lub narzucać zdania wbrew opinii ogólnéj; a tymczasem zapominają, że czytelnicy, to nie dzieci, któreby można prowadzić na pasku, i że umieją odróżnić złe od dobrego i odrzucić to, co niema żadnéj wewnętrznéj wartości, choć połyskuje z pozoru.—

Ale przenieśmy się z tej sfery w inną. Włodzimierz Wolski a raczéj nakładca prac jego p. Józef Zawadzki w Wilnie, obdarował nas w ciągu tego tygodnia seryą drugą „Opowiadań i Powieści“ tego pisarza, które zaledwie co wyszły z druku i jeszcze niezabraliśmy z niemi znajomości.

Biblioteka Warszawska podała nam za miesiąc listopad, dalszy ciąg obrazu, a raczéj historyi piśmiennictwa krajowego pod nazwą „Rozkwit piśmiennictwa polskiego“ przez Dominika Szulca. Z téj pracy sądząc po dalszym jéj ciągu, od samego początku ukazania się w *Bibliotece*, utworzy się historya naszéj literatury wzięta z filozoficznego stanowiska, któréj potrzeba coraz bardziéj czuć się daje. Jest to zakrój na wielką skalę, ale Szulc może odpowiedzieć takiemu zadaniu. Z niecierpliwością zatém będziemy oczekiwać końca „Rozkwitu“, który między tegoczesnemi pracami warszawskiemi stanowić będzie ważne dzieło.—

Tutaj z powodu różnych zajść o własność literacką zwrócono uwagę na niedawno odbyty zjazd w Brukseli dla poparcia i ustalenia prac téj własności. Zjazd ten jednak nic nie zrobił, pomimo nadzwyczajnych zapowiadań. Literaci więc pozostali podobnie i nadal pod wpływem wywłaszczenia, a przynajmniéj w osobie sukcesorów swoich. Za jakie pół wieku, ludzie śmiać się będą z naszych idei i poczytają je za barbarzyńskie; bo wtedy, kiedy lada parkan, lada piędź ziemi złożonéj z wydmy i piasku, starają się zabezpieczać prawami hipotecznemi, jako świętą i nienaruszoną własność, utwory ducha przeciwnie, które pisarz wyłonił z swéj duszy, z ujmą częstokroć cząstki życia swojego, puszczają mimochodem i bez żadnego ubezpieczenia prawami, jak jaką drobnostkę, niegodną nawet podciągnienia jéj pod prawa. Pan Laboulay, jeden z gorliwszych obrońców literackiéj własności miał przytoczyć w chwilach kongresu zebranego w tym celu, ciekawy dokument odkryty w archiwum parlamentu angielskiego. Jest to mowa którą powiedział p. Talfourd, poeta i członek parlamentu z okazyi rozpraw o istniejących prawach własności literackiéj w Anglii. Z mowy téj, która ma być najwymowniejszą obroną praw literackich, okazuje się, iż Anglicy, ów najmateryalniejszy z narodów, najpierwsi zrozumieli intelektualną własność.

Między nowinami krąży także jedna po Warszawie z okoliczności rozdawanych medali ś. Heleny. Na Starem mieście miał mieszkać fabrykant obuwia, a po polsku szewc, który od lat kilkudziesięciu spokojny wiódł żywot zajmując się rzemiosłem. Dnia jednego przyszedł do niego jakiś dawny towarzysz broni z medalem nowo otrzymanym i zapytał dla czegoby i on niepodał się do medalu, skoro tak jak tylu innych służył pod Napoleonem I. i odbył wszystkie kampanie. Na tę uwagę tak trafiającą do przekonania, p. fabrykant udał się do właściwéj władzy, gdzie spisano z niego protokuł i posłano do Francyi. Po niejakim czasie zawezwano pana fabrykanta i wręczono mu: 1mo krzyż legii honorowej, 2do patent na oficera gwardyi, 3tio asygnacyę na wypłatę zaległego żołdu oficerskiego, 4 medal ś. Heleny. Pokazało się iż p. fabrykant tak awans jak krzyż otrzymał na placu boju, ale że był raniony i uniesiony z placu bitwy, a następnie skutkiem innego obrotu wojny, przepadł gdzieś bez śladu, zatem nie mógł otrzymać udzielonych mu nagród. Można sobie wystawić radość nowego oficera, którego losem i wypadkiem bawi się Warszawa, opowiadając sobie tę anegdotę.—

Około 6 listopada mieliśmy w Warszawie pierwszy śnieg. Nazajutrz, to jest 7, ponieważ rano mieliśmy przymrozek, przeto wyjechały i sanki na miasto. Krótko jednak trwała ta roskosz zimowa, i znowu zabrano się do doróżek i powozów.

Chwilowa ta jednakże ponowa, wywoła nie jednego do kniei, biada więc zającom, lisom i sarnom, bo śnieg zdradzi ich tropy, a poeta zaśpiewa:

„Strzelec wzdycha do ponowy,
A do kniei niedźwiedź stary;
Gdzie niech tylko przyjdą łowy,
To pociągną i ogary.

I wnet trąbka grzmi po lesie,
Psy wtorują całą zgrają;
A zwierz życia nie uniesie,
Bo tam celne strzały dają.

Takie knieje — las dębowy,
I to w lesie trąbki granie,
Te ponowy i te łowy,
Ej! to polska zima Panie!

☉

Paryż 6 listopada.

Wyrzucają Francyi że w sprawie okrętu „Charles Georges“ postąpiła zbyt porywczo, że z narodem słabym należało postąpić łagodniéj. Lecz taki jest częstokroć los narodów słabych. Czy Anglia postąpiła inaczéj z Grecyą r. 1849? Francya postąpiła porywczo, bo chciała usunąć pośrednictwo Anglii i miała do pomszczenia nie jedną obelgę doznaną od Portugalii. Co się zrobiło, wyszło z systemu polityki ogólnéj, któréj trzyma się Francya. Po samowolném pomszczeniu rzezi w Dżeddah przez Anglią, rząd francuski niemógł inaczéj postąpić. Coby powiedziano gdyby w sprawie „Charles Georges“, Francya przyjęła pośrednictwo Anglii? Mimo twierdzenia *Norda*, rząd francuski, przynajmniéj jak dotąd, nie myśli zakazać handlu wolnemi murzynami. Może go tylko złagodzić i poddać pod większe formalności.

Zaonegdaj, mieszkańcy Queenstown, słysząc strzały podochoconych oficerów, myśleli że Francuzi napadli na Anglią; a wczoraj, jenerał sir Borgoin, oddając księciu Napoleonowi, w imieniu królowéj Wiktoryi, karawan Napoleona I, wspomniał o przymierzu francusko-angielskiem i odebrał od księcia odpowiedź bardzo przychylną dla tegoż przymierza. Powyższa sprzeczność maluje dokładnie niepewność umysłów zachodnich mianowicie angielskich. Niepewności dopełnił niedawno lord Wodhouse, przemawiając za przymierzem angielsko-rosyjskiem. Mowa lorda niema wielkiéj wagi, bo tak wypadało mówić ambasadorowi na dworze petersburgskim, ale oklaski z jakiemi została przyjętą, pokazały, że na dnie serca każdego Anglika, spoczywa myśl przymierza z Rosyą. Przymierze to, a raczéj przymierze angielsko-prusko-rosyjskie, zdaje się niepodobnem, bo interesa się zmieniły, ale przymierze Anglii ze środkową Europą, nie jest także łatwiejszém a przynajmniéj nie może być bardzo skuteczném. Anglia zbyt jest obdłużoną i niema już jak za Napoleona I parlamentu czysto arystokratycznego, który rozumiał politykę i dawał bez znużenia subsydia, a Anglia może tylko subsydiami wiązać się ze środkową Europą. Parlament angielski zmienił się i zmieni się jeszcze więcéj jeżeli przejdzie reforma wyborcza. Anglia też trzyma się przymierza zachodniego i robi Francyi koncesye. Korzysta z tego Francya. W sprawie kanału suezkiego, Anglia nie dała dotąd wyraźnego przyzwolenia, ale nie wzbrania, a tymczasem spieszy się ze skończeniem drogi żelaznéj suezkiéj. Przymierze zachodnie, związane myślą amfiktyońską, może trwać długo, bo w dzisiejszéj epoce trzeba wiele przyczyn i śmiałości aby podjąć się wojny, ale można śmiało powiedzieć, że w razie zerwania pokoju, tylko Francya okazałaby się gotową do wojny. Za powód możebnéj wojny przytaczają zawsze Włochy i Turcyą i dziwią się, że drogą troistego traktatu (o którym mówiono) Francya, Anglia i Rosya nie odwracają wojny. Wojna mogłaby sprowadzić przymierze z Rosyą, stające się dziś więcéj wykonalném. Wczorajszy dziennik *la Patrie* broni dla tego Rosyi i przeczy, aby stawała się niebezpieczną. Cały jad *la Patrie* użyty jest w interesie Rumunii i Dunaju. Jest to interes w téj chwili główny dla Francyi.

Czytaliście w *Constitutionnelu* artykuł z podpisem p. Dreolle za rejencyą Księcia Pruskiego. Artykuł ten był zakomunikowanym. Jeden z moich kolegów nie taił, że nie rozumiał polityki Francyi w sprawie rejencyi pruskiéj, ale politykę tę łatwo jest wytłumaczyć. Francya trzyma się w środkowéj Europie polityki Richelieugo, która we Francyi gnębiła liberalny hugonotyzm a w Niemczech wspierała liberalny protestantyzm. Liberalizm regencyi pruskiéj, jeżeli ziści się ten liberalizm, rozdzieli jeszcze więcéj środkową Europę i zapowiedziane widzenie się w Pradze nie wiele temu przeszkodzi.

Przybył do Paryża książę Bibesko, zapewnie w interesie swego wyboru w Wołoszczyznie, Francya bowiem nie zdecydowała się dotąd czy ma popierać jego kandydaturę czy księcia Ghiki. W Mołdawii Francya popiera młodego Sturdzę, który odbył wojnę krymską. Mocarstwo przeciwne popiera w Wołoszczyznie Stirbeja, swego kandydata, a w Mołdawii starego Sturdzę, kandydata rosyjskiego. Układ kandydatów jest trafny i bardzo być może że przemoże, bo otrzyma poparcie dwóch sąsiednich mocarstw.

Wyjazd W. Księcia Konstantego z Petersburga tłómaczony jest przez różnicę zdań w reformie włościańskiéj. W. Książę ma być za radykalną reformą.

Paryż 6 listopada.

Orleaniści, ci nowi Jakobini, przemawiają za przymierzem z Anglią z interesu dynastycznego i wolności, ale są i imperialiści, którzy przemawiają za tym przymierzem z interesu pokoju. Do ostatnich należy p. Dechalotte autor broszury *la France et l'Angleterre d'autrefois et d'aujourd'hui.* Pan Dechalotte chce, aby naśladując Talleyranda z r. 1832, autora przymierza francuzko-angielskiego, a nawet poczwórnego przymierza, który budował wieczny pokój na wulkanie rewolucyi, Napoleon III, trzymając z Anglią ustalił wieczny pokój. Przekonany, że jeżeli pokój w Amiens został zerwany, to dla tego, że Napoleon I nie chciał zawrzeć z Anglią dobrego traktatu handlowego; p. Dechalotte radzi Napoleonowi III zawrzeć wielki handlowy traktat z Anglią i tym sposobem pokój ustalić. Pan Dechalotte się myli. Pokój w Amiens został zerwany głównie dla tego, że nie wchodził w widoki Napoleona Igo. Lord Holland podaje w swych pamiętnikach, że Napoleon I kazał napisać radzcy stanu Gallois memoryał za zerwaniem pokoju i gdy p. Gallois odrzekł, że nie może pisać tego, co nie zgadza się z jego przekonaniem, Napoleon I rzekł: „*Quand on sait écrire, on doit savoir écrire tout.*“ Mimo błędu i lichéj redakcyi, broszura pana Dechalotte zawiera trochę prawdy. Że wielki traktat handlowy mógł ustalić przymierze zachodnie, pokazują to starania dzisiejszego rządu łożone około zniesienia cła protekcyjnego i mowa hr. de Persigny, powiedzana niedawno w St. Etienne, ale czy pokój wchodzi w interes nowego cesarstwa? czy pokój godny, stający się potrzebą nowéj dynastyi, jest podobnym?

Ostatnia broszura pana de Céséna, z któréj zdałem sprawę, pokazała jak od zaprowadzenia nowego cesarstwa idea uniwersalna zajmuje myśl Francuzów. Podobną ideę, tylko oryginalniejszą, wyłożył w tych dniach Aleksander Weill (niemiec) w *Kuryerze francuzkim.* Po daniu historycznego obrazu Europy, obrazu bardzo fałszywego i niesprawiedliwego dla jednego narodu, Weill mówi, że jak dawniéj łączyła świat uniwersalna idea Boga izraelskiego, tak dziś łączy go idea uniwersalna reprezentowana przez Francyą. Panowie de Céséna i Weill należą do rzędu romantyków politycznych, podobnie jak Lamartine, Montalembert itp., ale to co piszą jest zawsze dowodem, że Francya reprezentuje ideę uniwersalną czyli renesansową, a Anglia ideę indywidualności czyli protestantyzmu. Walka między temi ideami, zaczęta od wieku XVI, na którą zwrócił już oko *Czas,* jest godna historyi. Rzucił do niéj niektóre wytyczne Gervinus, we wstępie do historyi XIX wieku. Dzieło to, z którego zdał sprawę p. St. Réné Taillandier w *Revue des deux Mondes* z r. 1856, zostało przetłumaczonem w Belgii na język francuzki przez pana Bernarda. Walka o któréj mowa jest dziś w sercu każdego mieszkańca Europy. Grona prywatne dzielą się na stronników idei angielskiéj i francuzkiéj. Za pierwszą ideą jest dzielność charakteru, ale za drugą jest wiara krajowa, doświadczenie, rasowość, interes, słowem polityka. Wojna krymska pokazała jakie były zamiary idei angielskiéj i jej kontynentalnych wyznawców.

Od nowéj ugody pocztowéj, przesyłki broszur do Austryi mniéj kosztują niż dawniéj, ale z przyczyny stępla, broszury francuzkie są zawsze dość drogie.

Francya upiera się w ułożeniu sprawy nowych granic Czarnogóry. P. Thouvenel wstrzymał dla tego swój wyjazd. Ambasadorowie zachodni mieli zaprotestować w Stambule przeciw systematowi rządowemu przywiązanemu do osoby Mehmeta-Ali-paszy. Ludności chrześciańskie w Turcyi przeplatają rzezie szeroką agitacyą. Mahometanizm potrafił nawrócić szlachtę bośniacką i część greckiéj ludności wyspy Kandyi i teraz na tych dwóch punktach pokazują się największe niebezpieczeństwa dla mahometanizmu. Grożą Turcyi „nieszpory“ tureckie. Ludności chrześciańskie, jak zapewnia jeden list prywatny, domagają się niemieszania się Zachodu, i jak Władyka Daniło, nie wątpią o swéj przyszłéj niepodległości. „Quand une bataille est-elle perdue?“ pytał się de Maistre; „quand on la osait perdre.“

Zwrócił tutejszą uwagę felieton *Czasu,* w którym zrobiono zarzut redaktorom *Teki Wileńskiéj.* Choć bolesny, zarzut uznany został za sprawiedliwy. Na wyłączność skarży się i Królestwo i tem boleśniej, że w ręku tych, na których się uskarża, znajduje się coraz większa liczba urzędów. Urzędy Królestwa są nierzetelne i mało obeznane z legalnością instytucyi krajowych. Dawna tradycya, która uzacniała urzędników Królestwa, niknie coraz bardziéj. Nieszczęśliwe Królestwo potrzebuje organizmu, a organizm go zawodzi.

Debaty piszą według tego co mówią Anglicy i twierdzą, że bunt indyjski jest prawie przytłumiony. Dzisiejsza depesza daje temu zaprzeczenie. Naczelnik Gorków zbuntował się z 18,000 ludzi.

Bank kredytu ruchomego podjął się dołożyć sum, którychby nie dostawało na kanał suezki.

Spodziewany jest w Paryżu hr. de Bourqueney ze zwłokami swéj żony.

Baron Hübner ma wrócić za miesiąc. — Adolf Barrot, który już jest w Paryżu, ma wyjechać d. 20 do Madrytu.— Pokazuje się, że wybory hiszpańskie dały opozycyi tylko 40 głosów.

Zmarły hr. Esterhazy miał przybyć do Paryża w zamiarze ożenienia się z jedną bogatą wdową rosyjską. Było na jego pogrzebie siedm żałobnych powozów.

Cesarstwo polują z chartami w Compiègne. Zaproszenie lordów Palmerstona i Clarendona prowadzi do różnych domysłów.

Minister Delangle nie przedstawił, jak mówiono, radzie stanu projektu do prawa o czterech wielkich inspekcyach administracyjnych, lecz zażądał od rady stanu wybrania w jéj gronie czterech radców na inspektorów. Wybór inspektorów praw rady stanu da inspekcyi barwę niezależności. Prefekt policyi rozkazał aby za rogatkami Paryża szynki, kawiarnie i oberże były zamykane o 11éj godzinie w nocy. Zmniejszy to trochę bałamucenie się klasy roboczéj, która zwykła się raczyć za rogatkami Paryża. W Paryżu kawiarnie są otwarte do północy. *Siècle* pochwalił gorąco pana Chaix d'Est-Ange za jego mowę o „umiarkowaniu“ w karaniu i postępowaniu sądowém, ale chce aby umiarkowanie było zastósowane i do administracyi. Z ustaniem życia parlamentarskiego i wolności druku, sądownictwo i administracya muszą szukać hamulców w sobie samych. Hamulec jest podobny w chwili obecnéj, kiedy Cesarz na wszystko uważa, ale co może nastąpić późniéj? Francyi brak rękojmi.

Hr. Montalambert wybrał na adwokata nie Juliusza Favre, lecz pana Dufour byłego ministra, a p. Daniaul, żerant *Korrespondenta* wybrał pana Berryer. Biskupi mieszają się w tę sprawę, rozumie się z korzyścią hr. Montalamberta. P. Forcade proszony był przez prokuratora Chaix d'Est-Ange o większą oględność w kronice *Revue de deux mondes.* Zapewniają że minister Delangle myśli złagodzić ściśnienie druku, drogą nowego prawa.

Wiedeń 9 list. Ck. Ministeryum skarbu wydało pod d. 4 bm. rozporządzenie uzupełniające zakaz wydany względem wywozu i przewozu wszelakiéj broni i jej części, tudzież amunicyi z krajów austryackich do Księstwa Serbskiego. Zakaz ten rozciągać się ma odtąd bezwarunkowo rownież do Multan i Wołoszczyzny, dokąd niewolno wprowadzać z Austryi broni i amunicyi lub części ich składowych bez wyraźnego na to pozwolenia.

— Jutro z pewnością ma bar. Prokesch Osten wyjechać napowrót do Stambułu. Poseł turecki przy dworze austryackim ks. Kallimachi dawał dla niego obiad dyplomatyczny, na którym między innymi znajdowali się hr. Buol i lord Loftus poseł angielski.

— Według doniesień telegraficznych z Tryestu JCW. Arcyks. Maksymilian odpłynął 9go rano do Wenecyi. Parowiec wojenny angielski „Caradoc“ przybył 8go rano do Tryestu z Malty. Zewsząd nadchodzą smutne doniesienia o szkodach zrządzonych burzami. Wiele statków zginęło lub doznało uszkodzeń. Austryackie brygi „Emmy“ i „Gioachimo“ rozbiły się pod Ortoną na wodach neapolitańskich, lecz załoga ich ocalała. Brygantyna austryacka „Trojano“, która pod Grado na brzegach Istryi osiadła na mieliznie, przybyła do Tryestu 7 wydobyta z niebezpieczeństwa z pomocą statków wojennych i parowca Lloyda. Kapitan Sussanicz który z 4ma majtkami puścił się na ratunek statków austryackich miotanych w z. m. burzą nad brzegami Albanii i utonął, zostawił wdowę. JCW. Arcyks. Maksymilian przeznaczył jéj i pozostałym po utonionych 4ch majtkach 1200 złr. wsparcia.

Niemcy.

Książe Rejent Pruski nadał byłym ministrom: prezesowi rady ministrów bar. Manteuffel order orła czarnego w brylantach; Bodelschwingh i Waldersee order orła czerwonego z gałązką dębową; Raumer i Manteuffel II wielki krzyż komamdorski orderu domowego Hohenzollern. Nadto czterem pierwszym (gdyż ostatni nie miał tytułu ministra), zostawił tytuł i rangę ministrów stanu. Pozostawienie rangi i tytułu ministra jest zwyczajem w Prusiech używanym, tak iż pewna liczba wyższych urzędników, którzy kiedyś piastowali teki ministeryalne, posiada tytuł „minister stanu nie w służbie.“ Mówią, że Książe Pruski chciał był zamianować byłego prezesa rady ministrów p. Manteuffla dziedzicznym parem i nadać mu tytuł hrabiego, lecz się minister od tych zaszczytów wyprosił i wyjeżdża do dóbr swoich w Luzacyi, które mają być znaczne. Posiadał on dawniej wspólnie z bratem swoim jedną wieś w owych stronach, lecz skutkiem szczęśliwych spekulacyj giełdowych, majątek jego znacznie wzrósł i dziś minister ten należy do najbogatszych właścicieli ziemskich w prowincyi.

Ze zmianą gabinetu, nastąpić mają liczne zmiany wyższych urzędników administracyjnych, politycznych i dyplomatycznych. Mówią za rzecz pewną, że p. Puttkammer prezydent W. Ks. Poznańskiego, p. Kleist Retzow prezydent prowincyi reńskiej, prezydent rządowy Peters w Westfalii, ustąpią z posad swoich. Miejsce p. Kleista zająć ma p. Moeller prezydent w Kolonii. Niewiadomo kto zostanie naczelnym prezydentem Brandeburgii w miejsce p. Flottwella. Jenerał Manteuffel używany często do missyj dyplomatycznych ma wejść w służbę czynną. P. Gruner ma być podsekretarzem stanu spraw zagr. a kandydat na ministerstwo radca Illaire, pozostaje radcą gabinetowym Rejenta. Dyrektor policyi bar. Zedlitz ma być przeznaczony w miejsce barona Schleinitza do Szląska.

Ruch wyborczy nie odbywa się bez pilnéj uwagi rządu. Mówiono, a nawet *Zeit* twierdził, że prawo o stowarzyszeniach nie będzie się stósować do zgromadzeń publicznych odbywanych w celu przygotowania wyborów. Ale tak nie jest. Postanowienia tego prawa zostały ponownie ogłoszone ze względu na zgromadzenia wyborcze; a przeto zgromadzenia te pozostają zależne od pozwolenia policyi, i urzędnicy policyjni mają prawo i obowiązek znajdowania się na nich z urzędu. Dzienniki pełne są programów, okólników, odezw wydawanych przez komitety wyborcze wszelkich stronnictw, tudzież przez osoby pojedyncze, znane na arenie publicznéj z lat dawnych, jako to: Rodbertus, Jacoby, kaznodzieja Rupp, Simson. Partya demokratyczna najgłówniéj z Królewca i Wrocławia odzywa się.

Dania.

Dnia 7 b. m. wydane zostały następujące obwieszczenia, o których doniosła już była depesza telegraficzna, a tyczące się wyjęcia księstw niemieckich z pod ogólnéj konstytucyi duńskiéj.

1) My Fryderyk itd. czynimy niniejszem wiadomo: Gdy zgromadzenie związkowe niemieckie postanowieniem swojem z dnia 11go lutego 1858 r. oznajmiło, iż nie może uznawać prawomocności ustawy konstytucyjnéj dla wspólnych spraw monarchii, o ile takowa rozciągać się ma do księstw Holsztynu i Lauenburga; przeto w myśl art. 23 zbiorowéj ustawy państwa, na mocy którego stosunek Holsztynu i Lauenburga do związku niemieckiego nie zostaje ustawą tą naruszonym, a zobowiązania wypływające z tego stosunku stanowią oddzielny przedmiot nie podpadający pod Radę państwa, postanowiliśmy pomienioną ustawę konstytucyjną znieść ze względu na księstwa Holsztynu i Lauenburga. Zastrzegając sobie poczynienie kroków mających na celu związanie na drodze ustawodawczéj obu księstw z resztą monarchii, nakazujemy:

Znieść ustawę ogółu państwa pod względem Holsztynu i Lauenburga.

Ministeryum ogółu państwa odpowiedzialnem ma być Nam jedynie ze względu na Holsztyn.

2) Drugi dokument mówi: Gdy Zgromadzenie związkowe postanowieniem Mojem z d. 11go lutego 1858 oświadczyło, iż nieuznaje prawomocności rozporządzenia z d. 11go czerwca 1854 tyczącego się konstytucyi holsztyńskiej, o ile postanowienia jéj niebędą przedłożone stanom prowincyonalnym tego księstwa, tudzież nieuznaje obwieszczenia z d. 23go czerwca 1856 tyczącego się bliższego oznaczenia szczególnych spraw Holsztynu; przeto postanawiamy i rozkazujemy:

Paragrafy 1 do 6 rozporządzenia z dnia 11go czerwca 1854 tyczącego się ustawy holsztyńskiéj, jakoteż pomienione obwieszczenie co do spraw szczególnych Holsztynu, niniejszem zniesione zostają.

3) Trzecie obwieszczenie zwołuje stany holsztyńskie na d. 3go stycznia 1859, w celu przedewszystkiem zaprowadzenia zmian w konstytucyi, odpowiednio do powyższych obu rozporządzeń królewskich.

Francya.

Protokóły konferencyj.

Dalszy ciąg Protokułu XVIII.

To samo rozporządzenie sprzeciwia się według niego art. 15 i 16 traktatu paryzkiego, które zapowiadają w sposób ogólny, że żegluga na Dunaju uregulowaną zostanie według zasad przyjętych na kongresie wiedeńskim, lecz zastrzegają prócz tego, że „wyjąwszy te przepisy (policyi i kwarantanny) żadna przeszkoda stawianą nie będzie wolnéj żegludze na téj rzece. Nadto dodaném jest (art. 16), że pod wszelkim względem flagi wszystkich narodów traktowane będą na stopie zupełnéj równości.“ Dwa te ustępy nie zgadzają się z zamiarem objawionym w akcie z r. 1857 wzbronienia handlu na rzece wszelkim flagom państw nadbrzeżnych.

Art. 8 również nie jest w harmonii, prowodzi daléj pełnomocnik W. Brytanii, z art. 3 traktatu paryzkiego z r. 1814 (podstawy traktatu wiedeńskiego r. 1815) który opiewa, że żegluga na rzekach europejskich będzie uregulowaną „w sposób o ile można równy i jak najprzyjaźniejszy handlowi wszystkich narodów“, ani z zasadami przyjętemi w traktacie wiedeńskim, ani też z dołączonemi doń aktami w przedmiocie żeglugi rzecznéj. Wydaje on mu się wreszcie niezgodnym z najświeższym aktem téj natury, to jest z traktatem o wolną żeglugę na Po, zawartym pomiędzy Austryą i trzema państwami włoskiemi w roku 1849, stósownie do wyraźnych przewidzeń kongresu wiedeńskiego.

Przywileje wyłączne przyznane art. 9 przedsiębiorcom żeglugi „należącym do jednego z krajów nadbrzeżnych“ nie mogą według zdania pełnomocnika W. Brytanii zgodzić się z duchem sprawiedliwości, jaki ożywiał kongres wiedeński i paryzki.

Art. 11 do 18, powiada pełnomocnik angielski, ułożone w celu zapewnienia bezpieczeństwa publicznego, dają opiekę monopolowi wskrzeszonemu artykułem 8, i proponuje przeto, aby opuszczone zostały równie jak artykuł rzeczony.

Ta sama uwaga stósuje się do ostatnich paragrafów art. 35, odnoszących się do art. 14, 16 i 17. Opuszczenie to nie może zrobić żadnéj różnicy, ponieważ ustanowienie sterników prawnie upoważnionych w miejscach niebezpiecznych rzeki, przewidziane jest artyłem 33. Życzyćby należało jednak, aby prawa żeglarskie poddane zostały pod zatwierdzenie i rewizyę komissyi nieustającéj:

Co do artykułów dotyczących kwarantanny, pełnomocnik W. Brytanii czyni uwagę, iż osnowa ich jest zbyt nieokreśloną, sprzeciwia on się przeto zatrzymywaniu okrętów „z powodu podejrzywania zarazy w Turcyi europejskiéj.“ Mniema on, że fakt istnienia zarazy w porcie, który okręt opuścił, wzmiankowany w świadectwie zdrowia, usprawiedliwia jedynie poddanie go kwarantannie.

Artykułem 34 mocarstwa nadbrzeżne zachowują sobie prawo zmienienia istniejących przepisów lub zaprowadzenia innych. Pełnomocnik W. Brytanii wyraża przekonanie, że takie zmiany nie mogą nastąpić bez zezwolenia mocarstw podpisanych na traktacie paryzkim.

W końcu pełnomocnik W Brytanii mniema, iż należy dodać do artykułu 45, który zastrzega, że „we wszystkiém, co nie jest dotkniętém w obecnym akcie żeglugi, traktaty, układy i ugody istniejące już pomiędzy państwami nadbrzeżnemi, pozostają w obowiązującéj sile następujące wyrazy: „byleby w nich nic nie znajdowało się niezgodnego z zasadami wolnéj żeglugi, ustanowionemi traktatem wiedeńskim.

Pełnomocnik W. Brytanii żąda zamieszczenia w protokóle następujących propozycyj:

Opuszczenia art. 5, 8 i 9 aż do 18 włącznie.

Dopisania do art. 1 następujących wyrazów: „żegluga na Dunaju od miejsca gdzie ta rzeka staje się żeglowną aż do morza Czarnego i od morza Czarnego aż do rzeczonego miejsca tak za wodą jak pod wodę, będzie zupełnie wolną równie co do

transportu towarów, jak co do podróżnych i nie może być wzbronioną nikomu, stosując się jednakże do przepisów, które urządzą jéj policyą w sposób jednaki dla wszystkich i o ile można korzystny dla handlu wszystkich narodów.

System jaki ustanowiony będzie dla żeglugi na Dunaju, tak co do pobierania cła jak utrzymania policyi, będzie ten sam dla całego biegu rzeki i rozciągać się ma do wód wpadających do Dunaju, które w części żeglownéj dzielą lub przerzynają różne państwa.

W art. 7 opuszczenie wyrazów „i 6.“

W art. 9 opuszczenie wyrazów „należących do jednego z krajów nadbrzeżnych.“

W art. 30 umieszczenie następnych wyrazów: Okręty żeglujące na Dunaju nie będą podlegać żadnym środkom kwarantannowym, jeżeli istnienie zarazy w porcie, z którego wypływają nie będzie zanotowane w ich świadectwie zdrowia.

W art. 35 opuszczenie dwóch ostatnich paragrafów.

W art. 45 dodanie następnych wyrazów: „Byleby nic się w nich nieznajdowało niezgodnego z zasadami wolnéj żeglugi ustanowionemi traktatem wiedeńskim. (D. n.)

Turcya.

Przedstawiliśmy szczegółowo ważniejsze zdarzenia w świecie politycznym carogrodzkim w końcu przeszłego miesiąca zaszłe, jużto według obszernych listów z Carogrodu z 25go października (p. *Czas* z 4go listopada), jużto według doniesień z ostatniéj poczty która 5go t. m. przybyła do Tryestu z wiadomościami ze stolicy tureckiéj do 30go października sięgającemi (patrz *Czas* z 7go i 9go t. m.) Burzliwe i dotąd nieskończone posiedzenia konferencyj dla załatwienia sprawy czarnogórskiéj; wyjazd lorda Redcliffa i jego poprzedni spór z sir Bulwerem; przypadek jakiego doznał poseł angielski sir Bulwer na ulicy w Pera; mianowanie kajmakamii tymczasowéj w Mołdawii; zmiana w gabinecie tureckim, iż wydalony z niego niedawno szwager sułtański Mechmed-Ali-pasza objął napowrót wydział marynarki; śmierć przypadkowa drugiego szwagra sułtańskiego Ali-Ghaliba-paszy; oczyszczania świata urzędniczego tureckiego ze zbytecznych osób, wykonywane przez Riza-paszę; nakoniec rozpoczęcie znów obrad nad najżywotniejszą a najtrudniejszą sprawą w Turcyi, nad wykonaniem hattihumajonu i rónouprawnienia chrześcian: oto są ważniejsze zdarzenia w świecie politycznym carogrodzkim, o których już obszernie mówiliśmy. Dzisiaj podamy wiadomości o stanie prowincyj, a szczególniéj słowiańsko-tureckich Bośnii i Bołgaryi, oraz jak w téj ostatniéj prowincyi wykonywany jest hattihumajon i inne rozkazy sułtańskie.

Stan Bośnii jest z każdym dniem smutniejszy. Ogień powstania zalewany krwią mieszkańców w jednych powiatach, wybucha w drugich. Zaledwo powstanie w powiecie gradeckim przytłumiono „straszną rzezią z któréj bardzo mało chrześcian uszło“ — jak pisze korespondent z nadgranicy bośniackiéj do *Gazety Zagrzebskiej* w liście z 18go z. m. — wybuchło nowe powstanie w powiecie zwornickim. Raport kajmakama z Tusli Nureddin paszy do gubernatora Bośnii mieszkającego w Serajewie, donosi, iż pod Trebawą trwały przez dwa dni krwawe potyczki między wojskiem tureckiem i begami tureckiemi z jednéj a ludnością chrześciańską z drugiéj strony. Powstańcy w liczbie 10,000 byli uzbrojeni w broń palną a nawet mieli dwa małe działa. Gubernator Bośnii Kiani-pasza ruszył 15go października do tego powstałego powiatu na czele 1500 jazdy, do któréj przyłączyło się w drodze kilka tysięcy ochotników tureckich. Wojska tureckie wszedłszy, zniszczyły powiat zwornicki ogniem i mieczem; wszystkie prawie wioski chrześciańskie zostały spalone.

Lecz groźniejsze od poprzednich wybuchło około 15go października powstanie w powiecie Possawiny. We wszystkich prawie wioskach ludność chrześciańsko-słowiańska, przywiedziona uciskiem do ostateczności, powstała i wymordowała begów czyli panów feudalnych tureckich. Lecz i to powstanie skończyło się klęską i rzezią chrześcian lub ich ucieczką na terytoryum austryackie. Korespondent z nadgranicy bośniackiéj w liście z 20go z m. tak pisze o upadku tego powstania w Possawinie: „Nieuorganizowane tłumy chrześcian mogły stawić czoło tłumom nieregularnym tureckim złożonym z begów i ochotników; lecz nie były zdolne walczyć przeciwko wojskom regularnym, działom i bagnetom. Ich klęska była niezawodną. Turcy wywarli straszny odwet. Prawie wszystkie wioski chrześciańskie zostały spalone; kościół w Obudowacz, zaledwo ukończony, został zniszczony zupełnie; wielu naczelników gmin chrześciańskich legło na polu walki lub zginęło w rzezi. Wprawdzie wojska regularne okazywały czasem wiele umiarkowania, lecz nie były w stanie powstrzymać wściekłości begów.“

Ta krwawa walka w Bośnii ma, jak wiemy, trojaki charakter: religijny, narodowy i społeczny; walczą chrześcianie przeciw uciskowi muzułmanów, Słowianie przeciw jarzmiącym ich Turkom, włościanie przeciw obdzierającym ich ze wszystkiego mienia begom czyli feudalnym panom tureckim. Bój ten zacięty był koniecznem następstwem postępowania rządu w Bośnii, i ogień jego przedarł się głęboko, a mimo klęski Chrześcian, walka nie tak prędko się skończy. Przez dwa lata przedstawiała w rozmaity sposób chrześciańsko-słowiańska ludność w Bośnii swój nadzwyczajny ucisk i nędzę. Opisywaliśmy przez te dwa lata koleje i losy wszystkich tych przedstawień i ich skutek. Opisywaliśmy je kolejno zamieszczając wymowne przez swą prostotę skargi Bośniaków, od owéj deputacyi z wiosek bośniackich w 1856 r., która przyniosła paszy do Serajewa pługi oddając mu je, bo nie ma już czem orać, gdyż ostatnie sztuki bydła zabrali im begowie za trzecinę; od owego zebrania się ludności sielskiéj w jeden obóz i biernego oporu przeciw płaceniu trzeciny, aż do oburzających scen jakich dopuszczał się jeden z nadzwyczajnych komisarzy sułtańskich wysłany dla wymierzenia sprawiedliwości chrześcianom, który przemocą przymusił naczelników gmin bośniackich do zgodzenia się na wszystkie dotychczasowe zdzierstwa i żądania begów. Opisywaliśmy obietnice czynione deputacyom bośniackim to w Carogrodzie, to przez posła tureckiego w Wiedniu, i następnie każdorazowe wykonanie tych obietnic przez wrzucenie deputacyi do więzienia za jéj powrotem do Bośnii. Za każdą razą rząd przyznał słuszność żądaniom Bośniaków, przyrzekł wymierzyć sprawiedliwość; a posłany komisarz nadzwyczajny lub władze miejscowe wymierzyły ją nowęmi zdzierstwami i krwawem prześladowaniem. Cóż dziwnego, że Bośniacy przywiedzeni do ostateczności a nawet zmuszeni do obrony napadami ochotników tureckich, którzy w w maju r. b. sformowawszy się w Bośnii, uderzyli zamiast na Czarnogórę, na wioski bośniackie, — wzięli się po raz pierwszy do broni na wiosnę w r. b. Z początku po kilku krwawych potyczkach odnieśli tryumf nad begami i miejscową ludnością turecką, wspomaganą przez kilka oddziałów wojsk nieregularnych. Lecz gdy na początku lipca wkroczyły do Bośnii wojska regularne z Hercegowiny dla przywrócenia niby porządku i wymierzenia sprawiedliwości obu stronom tak tureckiéj jak chrześciańskiéj, — bośniaccy chrześcianie ulegli a sprawiedliwość wymierzono spaleniem ich wiosek, wymordowaniem części mieszkańców! Po stłumieniu tego powstania srozszy jeszcze nastąpił ucisk, którym znaglona ludność bośniacka wzięła się po raz drugi do broni na początku października r. b. pomimo obecności wojsk regularnych. Wyżéj już wskazaliśmy dotychczasowy los i koleje tego powstania, które nie od razu w całym kraju, lecz częściowo to w jednym to w drugim powiecie wybuchało i kolejno tłumione było.

Obok takiego wykonywania hattihumajonu i równouprawnienia chrześcian w Bośnii, przypatrzmy się co się dzieje w Bołgaryi. Wypadek który opowiemy dosłownie z dziennika carogrodzkiego *La Presse d'Orient*, pokaże nam widocznie, jaka anarchia panuje w państwie ottomańskiem. Dziennik wymieniony zamieszcza następujący list z Nicz (Nissa) w Bołgaryi, z początku października.

„Dzieją się w Nicz rzeczy niedouwierzenia. Łatwiéj będzie pojąć jak tutaj depczą wszelkie prawa ludzkości i poniewierają chrześcianami, gdy wskażemy jak poważają rozkazy rządu sułtańskiego.

Na początku tego roku pewna liczba naszych współziomków wróciła z Carogrodu przynosząc Zeinel-paszy rozkaz, ażeby uczynił zadość skargom chrześcian uciskanych przez bejów krajowych. Za całą odpowiedź Zeinel-pasza oświadczył przynoszącym list wezyrski, że list ten jest fałszywy, i wrzucił ich do więzienia. Wydostawszy się z więzienia, pośpieszyli do Carogrodu. Przybywszy tam przedstawili się Kuprisli Mechmedowi-paszy prezesowi rady transimatu. Ten przyjął ich surowo, nie mógł bowiem zrazu uwierzyć, aby Zeinel-pasza śmiał tak postąpić z niemi i rozkazem wezyra. Przekonał się jednak, gdy deputowani bołgarscy przedłożyli mu świadectwa z wszystkich wiosek sandżaku niczańskiego. Wówczas Kuprisli Mechmed-pasza kazał stanąć skarżącym przed oddzielną komisyą, która ich wybadała szczegółowie względem postępowania Zeinel-paszy. Po ukończeniu badania rozkazano Bołgarom wrócić do domu przyrzekając im, że ich skargi przeciw bejom bedą wyegzaminowane przez Zeinel-paszę, który otrzymuje powtórny rozkaz. Lecz deputowani bołgarscy obawiając się być po raz drugi wrzuconymi do więzienia, żądają, aby ich skargi zbadane były na miejscu przez wysoką Portę a nie przez Zeinel-paszę. „Mamy — mówili deputowani — dowody praw naszych, a Sułtan, który jest równie naszym monarchą, nie chce aby 150 bejów sandżaku niczańskiego pastwiło się nad liczną ludnością i nadużywało jego imienia w popełnianiu mnóstwa nadużyć“.

Porta zmieniła swoje pierwotne postanowienie w ten sposób, że wraz z częścią deputowanych bołgarskich posłała „mubaszira“ z listem wezyrskim; a reszta deputowanych pozotała w Carogrodzie. I cóż się stało? Oto Zeinel-pasza odebrawszy list wezyrski kazał deputowanych przybyłych w towarzystwie mubaszira wrzucić do więzienia. Co się zaś tyczy listu wezyrskiego, nie wspomniał nawet o nim pasza.

Jak tylko dowiedzieliśmy się o uwięzieniu naszych deputowanych, pospieszyliśmy do Aleksienicy aby depeszą telegraficzną uwiadomić wielkiego wezyra i naszych deputowanych pozostałych w Carogrodzie, co się tutaj dzieje. W innych czasach Zeinel-pasza swoje nieposłuszeństwo przypłaciłby głową. Co dzisiaj rząd cesarski uczyni? nie wiemy. Tymczasem faktem jest, że nasi deputowani są w więzieniu, a ucisk i nadużycia idą swoją drogą; znaczna liczba Bołgarów chroniąc się przed zemstą bejów, wyniosła się do Serbii lub Wołoszczyzny.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Któżby się spodziewał, że towarzystwo żeglugi hambursko-amerykańskie zarobi na utracie okrętu „Austria“. Okręt ten był zabezpieczony w towarzystwach ogniowych za 800,000 marko-banko, a towarzystwo kupiło w to miejsce dwa inne okręty za 500,000, czysty zysk przeto 300,000. Z tych 300,000 ofiarowało towarzystwo wspaniale 2000 na zapomożenie poszkodowanych, tudzież pozostałych po nich, a co do reszty strat odsyła ich do miłosierdzia publicznego. Gdy wszakże spalenie okrętu nie było skutkiem przypadku, ale nieostrożności osób w służbie towarzystwa zostających, przeto poszkodowani mają wytoczyć towarzystwu proces z żądaniem wynagrodzenia wszelkich strat i szkód poniesionych.

Biblioteki Polskiéj wydawanéj przez Kazimierza Turowskiego, a wytłaczanéj w drukarni „Czasu“, wyszły przedwczoraj dwa zeszyty: 157 i 158. Zeszyty te dawniéj wydrukowane, teraz dopiero dla zaszłych przeszkód wydanemi być mogły, i z tego powodu wyprzedziły je zeszyty 159 160, w których rozpoczęto druk ważnego dzieła „Herby Rycerstwa Polskiego spisane przez Bartosza Paprockiego“, a które już przed tygodniem wydane zostały, jakto wówczas donieśliśmy. Zeszyt 157 zawiera dwa pisemka polityczne okolicznościowe: pierwsze „O konfederacyi lwowskiéj w r. 1622 uczynionéj, nauka“; drugie „Exorbitancya powszechna, która rzeczpospolitą królestwa polskiego niszczy, zgubą grożąc“. Są to dwie treściwe rozprawy polityczne, dziś bardzo rzadkie, przez nieznanego autora wydane jedna 1622, druga 1628 r., z powodu rozpoczynającego się w Polsce nierządu i rozruchów wojskowych, które wówczas kraj zaburzały i do upadku wiodły. W pierwszéj rozprawie autor uderza na konfederacyę lwowską i w ogóle na konfederacye wojskowe zawiązywane dla ściągnięcia przemocą i rabunkiem zaległego żołdu i niszczące rzeczpospolitę zamiast ją bronić od zewnętrznego wroga odrywającego części kraju; konfederacye takie nazywa słusznie autor buntem i grzechem śmiertelnym przeciw Bogu i ojczyźnie. W drugiem piśmie wskazawszy w oddzielnym rozdziale „przez co królestwa chrześciańskie stoją i upadają“, powstaje przeciw rosnącemu w ojczyźnie nierządowi, wytyka go i przepowiada jéj zgubę, jeźli nierząd ten powstrzymanym nie zostanie. Oba pisma nietylko rzucają światło na ówczesne wypadki, lecz są pełne zdrowych wyobrażeń politycznych.

W zeszycie 158 oddrukowano dziełko Szymona Starowolskiego: „Dwór cesarza tureckiego i rezydencya jego w Konstantynopolu, opisany przez Szymona Starowolskiego“. Samo wymienienie rozdziałów okazałoby czytelnikom jak zajmującym jest ten opis stolicy, dworu, rządu, sądów, obyczajów tureckich przed 200 przeszło laty uczyniony według współczesnego dzieła włoskiego i opowieści rodaków często stolicę tę i dwór sułtana nawiedzających.

SPRAWOZDANIA
z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie.

Dnia 5go listopada. Adwokatura wiejska. W roku 1849 sprzedał Walenty B. z Kojszówki połowę gruntu swego Janowi S. sąsiadowi, który trudniąc się rzemiosłem chciał tanim kosztem przyjść do posiadania ziemi. Zdarzyła mu się po temu właśnie sposobność, gdy wspomniony Walenty B. dotknięty długą chorobą nie miał już o czem uprawiać całéj swéj roli. Jan S. korzystając z jego biedy, nabył od niego połowę gruntu za 38 złr. i na to akt kupna i sprzedaży własnoręcznie napisał. Późniéj podając za przyczynę, że kontrakt należy z formalnościami na stemplowym papierze spisać, kazał Jan S. miejscowemu organiście ułożyć nowy kontrakt, lecz opiewający na cały grunt Walentego B. Tak ułożony kontrakt został temuż przy świadkach przeczytany z wypuszczeniem jednak téj okoliczności, że to o cały grunt chodzi. Walenty B. nieświadomy tego podstępu, podpisał kontrakt. Jeszcze późniéj, gdy sprzedawca się zapomógł, żądał od nabywcy zwrotu za oddaniem mu zapłaty zbyt zresztą niskiéj w stosunku do wartości sprzedanéj połowy gruntu. Gdy Jan S. na to przystać nie chciał, pozwał go sprzedawca do byłego dominium. O pozwie tym doniósł pozwanemu wójt z Makowa, który się o tem w dominium dowiedział; objaśnił mu także przy tém, że w kontrakcie jest chyba (uchybienie), gdyż brakuje w nim zwykłego w każdym kontrakcie o grunt, zezwolenia sprzedającego na intabulacyą. Radził mu przeto w kontrakcie owym takie zezwolenie dopisać i prosić dominium o zaintabulowanie go w księgach gruntowych, a natenczas nie będzie potrzebował się obawiać żadnego procesu. Ponieważ Janowi S. nie mogła się przepowiadana mu przez wójta formuła intabulacyjna w głowie pomieścić, napisał mu ją tenże na karteczce, z którą natychmiast do organisty pobiegł, żądając czemprędzéj przepisania kontraktu i zamieszczenia w nim owéj formuły intabulacyjnéj, zaręczając zarazem, że sprzedający o tém już wié i że zezwolił na to. Dobroduszny organista uczynił według jego życzenia i podpisał sam tak strony jak i świadków, gdyż ci się i na pierwszym kontrakcie tylko znakiem krzyża podpisali. Z tak zgotowanym kontraktem pobiegł Jan S. do dominium, prosząc o zaintabulowanie go lecz tu się właśnie jego podstęp wydał, w skutek czego dzisiaj stał przed sądem wraz z organistą o zbrodnię oszustwa oskarżony.

Na uniewinnienie swoje przytoczył Jan S., że dla tego kontrakt na cały grunt kazał spisać, bo wiedział, że według istniejących przepisów politycznych nie wolno chłopskich gruntów szarpać; zatem, gdyby kontrakt tylko na kupióną rzeczywiście połowę gruntu był spisany, ta zaintabulowaną byćby nie mogła na jego imię, t. j. żeby za właściciela tego gruntu nigdy nie był uważany a przecież na swéj własności za arendarza nie chciał uchodzić. Jakkolwiek kontrakt był na cały grunt spisany, przecież nieużywał tylko kupionéj połowy, do drugiéj połowy zaś żadnéj sobie pretensyi nie rościł, ale owszem chciał ją od Walentego B. kupić na przypadek jego śmierci bezpotomnéj; (kontrakt ten miał według słów oskarżonego tak opiewać: „Jak wy będziecie mieli umierać, to ja od was drugą połowę gruntu kupię, a wy mi go w testamencie zapiszecie“), nie miał więc zamiaru oszukania Walentego B.

To tłumaczenie się Jana S. nie mogło mu jednak nic pomódz, bo przyznał sam, że kontrakt drugi i trzeci był pozornie przez niego i z podstępem spisany, celem zaś jego było przytém zostać właścicielem całego gruntu Walentego B. choćby dopiero po śmierci tegoż. Miał więc zamiar przywłaszczenia sobie nieprawym sposobem połowy gruntu wartości 38 złr., co stanowi zbrodnię oszustwa, któréj go sąd winnym uznał i na 2 miesiące więzienia skazał.

Organista zaś został uznany za niewinnego, bo się okazało, że o zamiarze Jana S. zupełnie nic nie wiedział, za czynności swoje żadnéj korzyści nie odniósł i nie żądał; był tylko prostem narzędziem użytem przez Jana S. i jego pomocników.

M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Nizza 6go listop. Wychodzący tu dziennik *Nizzardo* donosi, iż utworzyło się towarzystwo rosyjskie celem zbudowania drogi żelaznéj z Nizzy lub z Villafranca do Cuneo przez Vesuwię. Jenerał Baganow (?) inżynier Kachuchrowski (?) i deputowany Baralis (?) przeglądali ten plan. W. książę Konstanty za przybyciem swojém tutaj, ma wpłynąć na ostateczne rozstrzygnięcie co do budowy téj kolei.

Dzienniki i listy z Petersburga są z 3go t. m. *Dziennik ministerstwa spraw wewnętrznych* ogłasza teraz dopiero mowę Cesarza Aleksandra powiedzianą jeszcze 11go czerwca do szlachty moskiewskiej w sprawie włościańskiej. W mowie téj znajdujemy kilka ważnych ustępów. Monarcha oświadcza między innemi, iż „nie może podziękować szlachcie moskiewskiej“ za ich czynności w téj sprawie. Mowę tę podamy jutro.

W skutku niedawno zaszłéj śmierci królewsko-saskiego ministra sprawiedliwości i prezesa rady ministrów Dra Zschińsky (wymawia się Czyński), objął prezydyum ministerstwa minister spraw zagranicznych bar. Beust, który i dawniéj był duszą gabinetu saskiego, a wpływ jego rozciągał się po za szczupłe stosunki polityczne jego kraju.

Związek reformistów w Guildhall polecił panu Bright wygotować na przyszłą sesyę parlamentu bil reformy, co sprawiło wielkie wrażenie, i wnoszą ztąd o zerwaniu między partyą manchesterską a gabinetem, który na pomoc jéj dla swojego bilu dotąd liczył.

Przygotowania do wypraw hiszpańskich, jednéj do Mexiku dla otrzymania zadosyć uczynienia za zbrodnie jakich się dopuszczono tam na poddanych hiszpańskich, drugą do Marokko z powodu nowych napadów rozbójników morskich z Riffu, zaniechanemi zostały z powodu, że rząd mexikański ukarał morderców, a Cesarz marokański ofiarował wynagrodzenie poszkodowanym hiszpańskim poddanym.

Aby przedstawić wewnętrzny stan państwa tureckiego, anarchię w niem i coraz groźniejsze występowanie chrześcian przeciw muzułmanom i nawzajem, Słowian, Greków i Rumunów przeciw ciemiężącym ich Turkom, oraz jak wykonanem zostało i czy wykonaném być może równouprawnienie chrześcian i różnych narodowości w Turcyi, — opisaliśmy wyżéj pod oddziałem „Turcya“ wypadki świeże w chrześciańsko-słowiańskich prowincyach tego państwa, w Bośnii i w Bołgaryi: jak tam władze tureckie zastosowują równouprawnienie chrześcian, jak słuchają rozkazów sułtańskich, i jak miejscowa ludność słowiańska coraz silniéj oburza się na jarzmo tureckie (w Bośnii) lub powstając z wiekowego otrętwienia pod tém jarzmem, poczyna przeciw niemu występować (w Bołgaryi). Uzupełniając czytelnikowi obraz tego wewnętrznego stanu Turcyi, dodajemy tu, iż nawzajem duch ludności tureckiéj jest coraz nieprzyjaźniejszy nie tylko przeciw przeważnym liczbą chrześcianom w tém państwie, lecz także przeciw chrześciańskim mocarstwom opiekującym się Turcyą. Duchem tym nie tylko tchną starowiercy muzułmańscy, lecz ogarnia on świat urzędowy turecki, jakto donosi korespondent z Carogrodu w listach z 30go października, które podamy jutro. Objawił go wyraźnie pełnomocnik turecki na posiedzeniach konferencyi w Carogrodzie mającéj rozstrzygnąć sprawę czarnogórską.

Konferencye te sprawy czarnogórskiéj zagodzić dotąd nie mogły, a na ostatniem posiedzeniu swém w dniu 25 z. m. zostały zawieszone, gdyż kategorycznym żądaniom Francyi i Rosyi na korzyść Czarnogóry, stawiła stały opór Turcya. Od początku zaraz posiedzeń ugrupowali się co do zdań pełnomocnicy w następujący sposób: po jednéj stronie stanął francuski i rosyjski, po drugiéj turecki i austryacki, angielski zaś i pruski usiłowali zdania przeciwne pojednać, co im się jednak dotąd nie powiodło.

Swieże urzędowe wiadomości z Chin przywiezione do Malty parowcem pocztowym 7 listopada, a przesłane w treści depeszą telegraficzną do Londynu dnia 8go t. m. i tam ogłoszone, sięgają z Hong-Kong do 28 września. Najważniejszą z nich jest, iż w Kantonie i w południowych Chinach nastał spokój, który w północnych wprzód już przywrócono, a ruch handlowy zaczyna się ożywiać. Nadto wiadomości te donoszą o wypadkach w Kochinchinie czyli w Indyach zagangesowych, dokąd jak wiemy, ruszyła wyprawa połączonych sił francuskich i hiszpańskich, aby otrzymać sprawiedliwość za mordowanie chrześcian w królestwie Annamu i zabezpieczyć ich na przyszłość. Francuzi i Hiszpanie opanowali miasto nadbrzeżne w Kochinchinie, Turanne, bez żadnéj straty. Nakoniec wiadomości te mówią o zajęciu przez Holendrów w d. 6 września miasta Janbee na wyspie Sumatra. Dodać tu musimy dla objaśnienia téj ostatniéj wiadomości, że miejscowy tego kraju i miasta władca wypędzony chwilowo przez jakiegoś awanturnika francuskiego, odzyskawszy swe państwo a obawiając się nowych napadów, poddał je Holendrom zabespieczywszy sobie pensyę dożywotnią.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 10 listopada.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złp.	437	433
Ruble obrączkowe agio	8	7
Talary pruskie za 150 złp.	101¾	100¾
Cwancygiery azł.	—	—
Półimperyały rosyjskie azł.	8 42	8 32
Napoleondory 20 fr. „	8 33	8 23
Dukaty holend. ważne „	4 86	4 78
„ austryackie „	4 88	4 80
Listy zastawne galicyjskie z kuponami „	85	84 —
Obligacye indemn. z kupon. „	85 30	84 45
Pożyczka narodowa z r. 1854 „	86 70	85 90
Listy zastawne polskie z kuponami złp.	99⅔	99 —

Wiedeń 10 listopada. (telegraf.)

	azł.	c.
Augsburg	87	60
Hamburg	77	50
Londyn	102	80
Paryż	41	05
Agio od złota	4	90
5% Metaliki	86	50
4½% „	77	30
4% „		—
3% „		—
Losy z r. 1834		—
„ „ 1839		—
„ „ 1854	115	—
Pożyczka narodowa 5%	86	75
Obligacye indemniz. galic.	—	—
Akcye Bankowe	987	—
„ kredytu ruchomego	245	—
„ kolei francusko-austryackich	—	—
„ kolei północnéj	1736	—

Lwów 6 listopada.

Dukat holenderski	4 36	4 33
„ austryacki	4 38	4 35
Półimperyał rosyjski	8 —	7 55
Rubel rosyjski	1 33	1 31
Talar pruski	1 29	1 27
Pięciozłotówka polska	1 9	1 7
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 15	78 40
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	81 50	81 20
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 40	81 55

Warszawa 5 listopada.

Półimperyały rubli	— —	5 45
Obligi skarbowe „	92 62	— —
kupon	—	— 37
Listy zastawne III okresu rubli	14 65	— —
kupon	—	— 22⁷⁄₉

Wrocław 6 listopada.

Banknoty austryackie	102½	—
Polskie bilety bankowe	89⅓	—
„ listy zastawne	86 5/12	
Poznańskie listy zastawne 4%	—	89¼
„ „ „ 3½%	88 11/12	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	80¾	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	do zł	c.
Mierzyca pszen. zim.	4	8	4	46½	3	93	3	102	—	—	—	—
„ do siewu wyb.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	2	48½	2	59	—	—	2	41½	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	2	27	—	—	1	96	—	—	—	—
„ owsa	—	—	1	57	—	—	1	45	—	—	—	—
„ grochu	—	—	3	93	—	—	3	60	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	4	72	—	—	4	20	—	—	—	—
„ fasoli	—	—	4	20	—	—	3	79½	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	1	92	—	—	1	76½	—	—	—	—
„ prosa	—	—	2	22½	—	—	2	10	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cent. koniczy. past.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mierzyca ziemniak.	—	—	1	5	—	—	—	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	1	10	—	—	—	—	—	—	—	—
„ potrawu „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	—	63	—	—	—	52	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	3	15	3	67½	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 60 „	2	10	2	36¼	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn.	3	41	3	49	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	1	5	1	13	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	31½	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	1	5	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ mier.	—	52	—	54	—	45	—	50	—	31	—	40
„ częstochow. „	1	20	1	27	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj „	1	5	1	8½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj „	1	15	1	31	—	92	1	5	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	—	—	85	—	—	—	78	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	70	—	—	—	63	—	—	—	—
Pęcaku „	—	—	—	72	—	—	—	66	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	—	—	47	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. Kraków 9 listopadaa 1858 r.

Delegowani obywatele: Radzca Magistratu **Łoziński.**
Komisarz targowy **Jozierski.**
Adjunkt **Bukowski**

Urzędowy wykaz cen przeciętnych zboża na główniejszych targach w Galicyi zachodniéj w ciągu październ. 1858 na miarę niższo-austryacką.

targ	dnia		Pszenica zł r. kr.	Żyto zł r. kr.	Jęczmień zł r. kr.	Owies zł r. kr.
Andrychów	5.	paźd	— 4 —.	2 48.	2 —.	1 24.
	12.	„	— 4 —.	2 48.	2 —.	1 24.
	19.	„	— 4 —.	2 48.	2 —.	1 30.
	26.	„	— 3 30.	2 36.	— —.	1 30.
Wadowice	1.	„	— 4 15.	2 30.	— —.	1 16.
	4.	„	— 3 42.	2 22.	1 50.	1 20.
	14.	„	— 3 39.	2 25.	2 12.	1 24.
	21.	„	— 3 47.	2 18.	— —.	1 20.
	29.	„	— 3 51.	2 27.	2 2.	1 20.
Kraków	5.	„	— 3 47.	2 18.	2 7.	1 18.
	12.	„	— 3 52.	2 20.	2 12.	1 21.
	19.	„	— 3 56.	2 12.	2 —.	1 41.
	26.	„	— 4 —.	2 20.	2 4.	1 30.
Bochnia	4.	„	— 3 15.	2 6.	1 38.	1 15.
	7.	„	— 3 1.	1 58.	1 38.	1 15.
	14.	„	— 3 15.	2 6.	1 48.	1 23.
	21.	„	— 3 15.	2 6.	1 48.	1 23.
	30.	„	— 3 12.	2 4.	1 44.	1 20.
Sącz	1.	„	— 4 —.	2 42.	2 12.	1 44.
	9.	„	— 3 48.	2 40.	2 16.	1 18.
	15.	„	— 3 36.	2 40.	1 58.	1 20.
	22.	„	— 3 48.	2 32.	2 22.	1 30.

targ	dnia		Pszenica zr kr.	Żyto zr. kr.	Jęczmień zr. kr.	Owies zr. kr.
Jasło	1.	„	— 3 —.	1 48.	1 22.	— 54.
	8.	„	— 3 16.	1 54.	1 26.	1 —.
	15.	„	— 3 22.	2 —.	1 30.	1 6.
	22.	„	— 3 22.	2 6.	1 36.	1 2.
	29.	„	— 3 22.	2 —.	1 38.	1 6.
Gorlice	6.	„	— 3 18.	1 58.	1 48.	1 9.
	12.	„	— 3 6.	2 16.	1 52.	1 —.
	19.	„	— 3 17.	2 12.	1 48.	1 9.
	26.	„	— 3 6.	2 6.	1 54.	1 3.
Tarnów	5.	„	— 3 14.	2 —.	1 54.	1 12.
	12.	„	— 3 27.	2 3.	1 57.	1 19.
	19.	„	— 3 32.	2 9.	2 —.	1 17.
	26.	„	— 3 25.	1 59.	1 52.	1 17.
Rzeszów	5.	„	— 3 21.	1 51.	1 39.	1 15.
	12.	„	— 3 21.	1 51.	1 45.	1 27.
	19.	„	— 3 21.	1 51.	1 45.	1 27.
	26.	„	— 3 21.	1 51.	1 45.	1 21.
Rozwadów	13.	„	— 3 —.	1 28.	— —.	1 4.
	20.	„	— 3 —.	1 30.	1 24.	1 4.
	27.	„	— 3 —.	1 30.	1 24.	1 4.

Kraków dnia 5 listopada 1858.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano: 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Dębicy* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Dębicy* do *Krakowa* 2. 56 w nocy; 11. 48 rano; 5. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Dębicy* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Dębicy* z *Krakowa* 11. 49 w nocy, 10. 9 rano, 1. 42 popołud.

Przyjechali od 9 do 10 listopada.

HOTEL POLLERA. Sochanik Nikodem pełnom. z Wiednia. Piotrowski Adolf pełnom. z Rzeszowa. Schopp Ferd. kupiec z Wrocławia. Rechtenberg Maurycy urz. z Dembicy. Grzybowski Konstanty z Polski. Frucks Rudolf z Zawady. Mieroszewski Stanisław właś. dóbr z Karniowic. Irziczek Marcin, Kleszczyński Edward inżyn. z Ostrawy. Mikieta W. obywatel z Szląska.

Wyjechali: Adametz Emil leśn. do Węgier. Schulz Emanuel naucz. do Tarnowa. Kleszczyński Edward, Irziczek Marcin inż. do Wiednia. Mieroszewski Stanisław właśc. dóbr do Karniowic. Mikieta W. ob. do Biskupic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef hr. Komar, Jan Chwalibóg z żoną, Emilia Godebska obywat. z Wiednia. Stefan Leśniowski wł. dóbr z Raglic. Franciszek Böhm budowniczy z Mysłowic, Aleksander, Władysław i Adolf Dobrzyńscy właśc. dóbr z Partynii.

Wyjcehali: Mieczysław Pawlikowski wł. dóbr do Lwowa.

HOTEL SASKI. Henryk Haller wł. dóbr z Polski. Aloizy Roth Dr. med. z Galicyi.

Wyjechali: Aleksander Voss komisant do Łańcuta. Józef Krasuski wł. dóbr do Galicyi. Leopold Dobrzański prob. do Węcławic. Hipolit Popiel, Władysław Rogoziński obywatele do Polski.

URZĘDOWE.

Nr. 21,709. **Obwieszczenie** (980-1-3)

W nocy 22 na 23 bm. ławki kamienne na plantacyach do odpoczynku spacerującéj publiczności służące, prawie wszystkie przez niewiadomych sprawców powywracanemi, jedna zaś z nich na połowę rozbitą została. W zamiarze położenia tamy podobnym występkom kary godnym, już nie po pierwszy raz powtarzanym, Magistrat Król. Głównego miasta Krakowa podaje do publicznéj wiadomości, iż ktoby wykrył sprawcę tego występku, wynagrodzenie w kwocie 10 złr. mk. otrzyma.

Kraków dnia 28 października 1858 r.

Bernowski.

Inseraty.

KSIĘGARNIA I WYDAWNICTWO DZIEŁ KATOLICKICH W KRAKOWIE

wydawszy Książeczkę Obchodu Jubileuszowego na rok 1858, według polecenia Jaśnie Wielmożnego Jm. księdza Administratora Jeneralnego Dyecezyi Krakowskiéj, zawiadamia również, że posiada jeszcze znaczny zapas dziełka pod tytułem;

Pamiątka Jubileuszu

przez księdza *Karola Antoniewicza S. J.*, którą do Ceny *20 centów*, albo *12 grp.* zniża, iżby jéj rozpowszechnienie ułatwić.

Drugie wydanie małéj książki do nabożeństwa pod tytułem:

POKARM DUCHOWNY dla naszych dzieci,

wyszło już z druku i jest do nabycia w Księgarni Katolickiéj.

[976] (1)

HANDEL FUTER I CZAPEK LEONA LIWERY W KRAKOWIE,

przysposobiwszy w tym roku znowu znaczną ilość

FUTER DAMSKICH

gotowych w najnowszych fasonach jak niemniéj Mężkich Futer gotowych różnego kroju, i Czapek zimowych gustownych, z czem się poleca.

[938] (1-3)

[981] **UWIADOMIENIE.** (1-3)

Zarząd Zakładu Gazowego w Krakowie uprasza niniejszem wszystkich tych mieszkańców tutejszych, którzyby **Urządzenie gazowe** jeszcze **przed świętami Bożego Narodzenia** otrzymać chcieli, lub których zameldowania dotąd uwzględnione nie zostały, by się **jak najprędzéj** do podpisanego Zakładu zgłosić raczyli, ażeby żądane urządzenie **natychmiast** rozpoczęte być mogło.

Zarząd Zakładu Gazowego.

Kraków dnia 6go listopada 1858 roku.

Z GŁÓWNEGO SKŁADU

Herbat karawanowych IWANA KARZYNKINA w MOSKWIE,

nadszedł do podpisanego domu nowy transport świeżéj

HERBATY

w wyborowych gatunkach i sprzedaje się w paczkach plombowanych lub na wagę ***po najtańszych cenach***, począwszy od

2 do 10 złr. za funt

wagi rosyjskiéj. — Biorący na raz ***dziesięć funtów*** jednego gatunku, dostaje tytułem Rabatu ***jeden funt Herbaty w dodatku.***

W KRAKOWIE.

Dom handlowy pod firmą:

(911-3-6) **Antoni Hoelzel.**

Ces. kr. uprzyw. WODA DO UST

która podług przepisów użyta nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek téj wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrywania zębów lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swéj osobliwéj skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nie tylko w całem c.k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiéj części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem.

Sprzedają się: **flaszeczka po 1 złr. m. k.**
w aptece „pod złotem Jeleniem“ na Kohlmarkcie w Wiedniu, także u panów aptekarzy:
w Krakowie u **A. Aleksandrowicza,**
we Lwowie u P. Mikolascha. (834-5-8)

Na nadchodzące jesienne sadzenie

polecam się z wielkim zapasem drzew własnego hodowania, jako to:

Jabłek, Gruszek, Wiśni, Śliw, Brzoskwiń, Moreli, Winorośli, angielskich **Agrestów, Porzeczek, Orzechów** laskowych itp.,

tudzież zupełny zbiór

pięknie kwitnących zagranicznych drzew, krzewów itp.

Katalog w tym przedmiocie, obejmujący przeszło 2,000 numerów, na żądanie interesentów bezpłatnie i „franco“ nadsyłany będzie. Co się tyczy dobroci i wysokich przymiotów drzew owocowych idt. w moim zakładzie hodowanych, dostateczną będzie ta uwaga, iż moje produkta przez wiele już lat na tutejszych wystawach Towarzystwa szląskiego hodowli ojczystéj

kilkakrotnie otrzymały złote i srebrne medale.

Juliusz Monhaupt,

właściciel szkoły drzew. Sterngasse Nr. 76

[925] **w WROCŁAWIU.** (3)

Podziękowanie.

Znalazłszy szanownego Doktora medycyny Wgo ***Franciszka Klein*** zamieszkałego nateraz w Krakowie, nie mogę opuścić sposobności złożenia mu serdecznego podziękowania za wyleczenie gruntowne méj Siostry z słabości *defektu kobiecego*, na któren przeszło 9 lat — używając wiele środków bez skutku — cierpiała.

Szanowny Doktorze!

Chciéj choć tego sposobu wdzięczność moją przyjąć.

Brat **Bogdan Prokopowicz.**

Cyrkuł Złoczowski (921-2-3)

SERY KRZESZOWICKIE

w Cegiełkach wyrobu letniego,

sprzedawane będą od d. 1go listopada r. b. po cenach następujących:

100 funt. w	po złr.	40	lub	42	zł. n.	z opakowaniem i oddaniem na kolej żelazną w Krzeszowicach.
50 „	„ „ „	20	„	21	„ „	
25 „	„ „ „	10	„	10½	„ „	

Zamawiania z odległych okolic kraju przez listy opłacane z dołączoną należytością, przyjmie „Administracya dóbr w Krzeszowicach“ lub przy obstalunkach Piwa, „Browar Tenczyński.“ (963-2-3)

DO HANDLU J. Jahna W KRAKOWIE i TARNOWIE

nadszedł nowy transport Atramentu w proszku, Farbki do bielizny w proszku, jako też Wody Kolońskiéj prawdziwéj i rozmaitych zabawek dziecinnych 928-4-6)

po cenach bardzo umiarkowanych.

Guwernantka

rodem Niemka znająca dobrze muzykę, język francuzki i angielski, która już przez kilka lat w znacznych domach kształceniem panienek trudniła się, szuka nowego umieszczenia. Rodzice życzący sobie powierzyć jéj edukacyę swych dzieci, zechcą się zgłosić do Administracyi dziennika „Czas“.

(875-5)

Od Expedycyi.

Na dniu 10 b.m. i r. wysłano Dodatek miesięczny z października na następujące stacye pocztowe:

Lwowa. — Mogilan, Miejsca, Mazanajestie, Mariampola, Myślenic, Mikuliniec, Mościsk, Mielca. — Nadworny, Niepołomic, Niska, Narajowa, Now. Targu, N. Sącza. — Preszburga, Podhajec, Pilzna, Przeworska, Podhorec, Pragi czeskiéj, Przemyśla. — Rimaszombat Rohatyna, Rymanowa, Radymna, Rudek, Rawy-ruskiéj, Rzymu, Rzeszowa. — Suchy, Suczawy, Stryja, Sądowéj Wiszni, Sieniawy, Szechiń, Szczawnicy, Skały, Stanisławowa, Sokala, Sędziszowa, Sambora, Sanoka.— Tuchowa, Tyśmienicy, Trembowli, Cieszyna (Teschen), Tłustych, Tarnopola, Tarnowa.— Uhnowa, Ustrzyk-dolnych. — Wieliczki, Wadowic, Wiednia. — Zatora, Zarszyna, Żywca, Żórawna, Zbaraża, Zborowa, Zaleszczyk, Złoczowa.

C. k. TEATR POLSKI.

We czwartek 11 listopada 1858 r.

ŚWIERSZCZ

Obraz wiejski charakterystyczny w 5 odsłonach przez panią Birch-Pfeiffer. Z niemieckiego przetłumaczył A. Delhau.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
9	2	333''' 09	— 3'2	86	wschodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	333 61	5 0	100	zachodni „	pogoda		— 7'6	— 3'2
10	6	333 71	4 8	100	„ „	pochmurno	mgła przy poziomie		

W Drukarni „CZASU.“

Za rządzcę Drukarni, *Stanisław Gralichowski.*